

Lwów 2010 – wspomnienia

Dzień 1

Poniedziałek, 27 września, 6:45. Wszyscy uczniowie 6a i 6b nerwowo oczekują wpuszczenia do autokaru. O 6:58 ostatni spóźnialscy dojeżdżają pod Warszawiankę i puste „pa”, no i wyruszamy. Wszyscy zaspani siedzą w autokarze.

Maciek Chm, Jasiek M. 6a

Po długiej drodze dotarliśmy do Zamościa. W Zamościu część z nas poszła do Prezydenta Zamościa, któremu daliśmy rysunek starszych klas. Następnie prawie każdy z nas kupił pamiątki, takie jak: diabełki czy rury do grania. Następnie poszliśmy na pizzę.

Adam, Franek i Maks 6b

Szybki obiad i powrót do autokaru. Granica polsko-ukraińska. Polski celnik sprawdza dokumenty i... wszyscy przeszli kontrolę. Wchodzi ukraiński celnik i zapada cisza, i zbieranie paszportów.

Maciek Chm, Jasiek M. 6a

Na granicy staliśmy 3 godziny i wszedł celnik z karabinem. A następnie jakiś pies obwąchiwał nasz luk bagażowy.

Adam, Franek i Maks 6b

Po turbulencjach na pełnej dziur drodze dotarliśmy do 3-gwiazdkowego hotelu „Styl” i wieczór z obiadkiem w hotelu i rozpakowywaniem toreb. Towarzyszyła nam przy tym muzyka z polskiej VIVY i 4funTV.

Maciek Chm, Jasiek M. 6a

Dzień 2

Pobudka była o 7:30. Potem zeszliśmy na dół do jadalni na śniadanie. Na śniadanie były naleśniki z kapustą. Pojechaliśmy do Lwowa autokarem, który prowadził pan Krzysztof. W autokarze swoimi historiami zabawiał nas pan Tadeusz. Po pewnym czasie jechania dołączyła do nas pani Jadzia. Gdy wyszliśmy z autokaru pani Jadzia opowiedziała nam ciekawą historię, jak wybierała jaką chusteczkę trzymać na „patyczku”, abyśmy się nie zgubili. Pani chciała czerwoną chustkę, lecz stwierdziła, że jest komunistyczna, więc wybrała niebiesko-żółtą, bo to są kolory flagi Ukrainy.

Ola i Mati 6a

Pojechaliśmy na Cmentarz Łyczakowski. Widzieliśmy tam, m.in. grób Marii Konopnickiej oraz inne nagrobki zasłużonych osób w Polsce, jak i we Lwowie. Był to naprawdę piękny, stary cmentarz. Później poszliśmy na cmentarz Orłąt Lwowskich. Mieliśmy tam plener. Wiał tam bardzo silny wiatr, więc trudno się rysowało.

Zosia 6a

Po odbytym plenerze odwiedziliśmy naszych rówieśników w polskiej szkole. Następnie udaliśmy się na PYSZNY obiad do Puzatej Chaty. To było dla nas wyzwanie kulinarne.

Doro, Gaba i Zosia 6b

Później poszliśmy na targ pamiątek. Były tam wyroby ręczne typu: korale, skarpety, bransoletki, torby, maski gazowe, itp. Później poszliśmy pozwiedzać parę kościołów oraz bazylik. Wróciliśmy do hotelu bardzo zmęczeni. Zjedliśmy kolację, umyliśmy się i gadałyśmy przez pół nocy, aż Pani Marta przysłała nas uciszyć!:)

Zosia 6a

Dzień 3

Rano wstaliśmy i w piżamach poszliśmy obudzić pokój chłopaków (28). Zaśpiewaliśmy „Happy Birthday” Maćkowi Chm. Kiedy już pokój chłopaków został obudzony ze „śpiączki”, poszliśmy się ubrać, a potem pędem na śniadanie. Na śniadanie była jajecznica (całkiem niezła, ale nie najlepsza). Później pojechaliśmy do Lwowa i zaczęliśmy dzień od zwiedzania – dzień męczący i pełen chodzenia.

Kornelia i Kalina 6a

Pojechaliśmy autokarem do Katedry Św. Jura. Cecylię bardzo zachwycała postać św. Jura i ciągle prosiła Nelę o wypowiedzenie jego imienia. Pod autokarem stała pani z krówkami (nic nie miały wspólnego z polskimi krówkami). Po smutnym rozstaniu ze św. Jurem pojechaliśmy do Opery.

Nela i Cecylia 6a

Oglądaliśmy wspaniałą Operę i mogliśmy zobaczyć próbę instrumentów dętych i smyczkowych. Było wspaniale. Następnie zjedliśmy w Puzatej Chacie. Było pysznie. W końcu mieliśmy czas wolny na rynku i zobaczyliśmy dom towarowy!!!

Inez, Anita, Basia i Domi 6b

Wróciliśmy do Żółkwi, gdzie zjedliśmy obiad. Mieliśmy trochę czasu wolnego, po którym poszliśmy spać. Zasnęliśmy z nadzieją wyczepistej zielonej nocy i wyczepistego Dnia Chłopaka!!

Maciek Cho. i Dominik 6a

Dzień 4

Dzisiaj wyjeżdżamy. Ale to na koniec. W końcu zwiedzamy jeszcze Żółkiew... Jest Dzień Chłopaka. Nie przygotowaliśmy nic dla nich, ale zdaje się, że dziewczyny z 24 coś zrobiły. I miałam rację: przygotowały plakat.

Karo 6a

Mieliśmy pobudkę jak zwykle, czyli ok. godz. 7:30. Zeszliśmy na śniadanie, na które jedliśmy naleśniki z podejrzanym jabłkowym nadzieniem. Po włożeniu bagaży do autokaru wyruszyliśmy na podbój Żółkwi. Najpierw zwiedziliśmy kościół, a następnie mieliśmy plener na rynku.

Antek i Jasiak Z. 6a

Rysowaliśmy zamek hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Było pioruńsko zimno. Zamarzając wróciliśmy do hotelu po portfele i poszliśmy do SUPERMARKETU!!!

Michał i Filip 6b

Hrywna = jednostka monetarna obowiązująca w całej Ukrainie. Dzieli się na kopiejki. 1 hrywna = 100 kopiejek. Skrót od hrywny to pkr. Po udanych zakupach w supermarkecie żółkiewskim, udaliśmy się na obiad... Jedyne deser był smaczny.

Antek i Jasiak Z. 6a

W czasie toastu Filip zbił kieliszek. Z wesołymi minami pojechaliśmy do Warszawy z myślą o tym, że zatrzymamy się w McDonalddie!!!

Michał i Filip 6b

Dojechaliśmy na granicę. Staliśmy tam dwie godziny. I tak skończyła się nasza przygoda z Ukrainą...

Karo 6a